WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5 Sierpnia 1880 roku. № 32 24 Lipca (5 Sierpnia) 1880 r.

## Stajenne utrzymanie młodych zwierząt

Większość pisarzy o rolnictwie uważa pastwisko za niezbędne do dobrego rozwoju młodych zwierząt. Głównym zarzutem przeciw temu twierdzeniu jest równie dobry w zimie jak w lecie rozwój zwierząt młodych, dobrze hodowanych. Hodowla zimowa trwa w naszym kraju 7, a letnia 5 miesięcy. Wpływ zimowéj może przeważać, bo ona trwa o 40% dłużéj od letniéj. Niektórzy rolnicy nie puszczają na pastwisko swoich źrebiąt i cieląt, dokąd nie mają 12 miesięcy. Tym sposobem zdarza się, że przychowek urodzony we wrześniu i późniejszéj jesieni dostaje się na pastwisko dopiero w 18-miesięcznym wieku swoim. Przychowek ten nie bywa mniejszy ani słabszy od wcześniéj wypuszczonego na pastwisko.

Niepewność, panująca pod względem użyteczności pastwiska do dobrego rozwoju młodych zwierząt, może być rozstrzygniętą jedynie przez doświadczenia porównawcze, przedsięwzięte i przeprowadzone umyślnie dla wyjaśnienia téj wątpliwości. Zanim to uczyni którakolwiek rolnicza szkoła lub stacya, rozpatrzmy sami ten przedmiot.

Zaletami pastwiska są: 1) ruch potrzebny, szczególnie młodym zwierzętom; 2) świeże powietrze, dobroczynne w każdym wieku zwierząt; 3) karma świeża, pożywna i sprzyjająca zarówno wzrostowi, mleczności jak tuczeniu.

Niedostatkami przypisywanemi hodowli cały rok stajennéj są wadliwa postawa nóg, wązkie piersi, słabość mięśni grzbietowych i krzywienie się grzbietu, skłonność do ślepoty, nadmierna czułość skóry na zmiany pogody i ciepłości, trudne porody samic i większa chorobliwość niż zwierząt puszczanych na pastwisko.

Przypisywanie pastwisku wpływu na zwierzęta niedorosłe, dobroczynniejszego niż ono mieć może, pochodzi z dwóch przyczyn: Jedną jest uważanie natury czyli dzikiego stanu za bezwzględną doskonałość. Drugą są pozostałości z czasów i stopnia kultury, w którym dochód z jałownika, mleka i trzody nie mógł mierzyć się z dochodem otrzymywanym ze zboża, opasów i przychowanych koni.

Zwierzęta dzikie są doskonałemi w tych warunkach dzikich, w których istnieją, każda rassa w swoich. Przeznaczeniem zwierząt dzikich jest starczenie sobie samym i swoim tylko potrzebom. Zwierzęta hodowane przez ludzi istnieją dla ludzi, nie dla siebie samych. Ich stopień doskonałości zależy od stopnia ich użyteczności dla ludzi. Wzorem doskonałości tych zwierząt są ideały wymyślone przez ludzi, drogą rozpatrywania swych potrzeb, środków rozporządzalnych i praw żywotnych czyli fizyologicznych. Ideały te są zmienne podług postępu potrzeb ludzkich i różne dla jednego gatunku zwierząt. Innych przymiotów żąda się od zwierząt pokarmowych czyli hodowanych głównie dla mięsa, a innych od mających być roboczemi, dostarczać za życia materyału odzieżnego lub mleka. Ideały te, z wyjątkiem przodujących w hodowli zwierząt rozmnażanych przeważnie dla ich mięsa i tłuszczu nie są jeszcze dosyć określone ani ustalone. Przyczyną tego jest małe upowszechnienie prawideł wynikających z uważnego rozpatrzenia dziejów, postępu i celu wszelkiéj hodowli zwierząt.

Upatrywanie w pastwisku środka jedynego do wychowania rass doborowych i przypisywanie mu nadmiernéj skuteczności przeciw niedołęztwom powszednim u zwierząt hodowanych przeważnie w stajni, pochodzi z niedawnéj powszechności w Europie gospodarstwa zbożowego, w którém bydło było konieczném złem. W gospodarstwie tém była krowa więcéj dostarczycielem nawozu niż mleka. Pod względem swéj użyteczności nie mogła mierzyć się z klaczą, dostarczającą koni pokupnych, ani z owcą cienkowełnistą. Rolnicy oświeceni nie uważali w tym stanie kultury za okrucieństwo i barbarzyństwo dręczenie swego bydła w stajniach pół ciemnych, dusznych i brudnych, trzymanie go na uwięzi bez potrzeby i korzyści i żywienie najmniéj pół roku sposobem nieprodukcyjnym. W tym stanie kultury pastwisko jest dla zwierząt prawdziwym rajem. Acz chłostane przez pastuchów, utrzymane na pastwisku podczas słoty i przymrozków, kąsane przez owady, pędzone po błotach, lub w kurzu na pastwisko tyle porosłe roślinami pastewnemi co i obojętnemi lub trującemi, przywykało z potrzeby do karmy, któréj z początku znieść nie mogło. Dotąd są pastwiska, od których choruje bydło do nich nie przywykłe. Podnoszenie w stajni krów na wiosnę, osłabłych przez niewygodę i niedostatek nie raziło nikogo. Pocieszano się, że na pastwisku odzyskają swe siły i dostarczą mleka.

Zupełne pozbawienie zwierząt wolności, zmuszanie ich do żywienia się karmą sztuczną, do roboty ciężkiéj, wyczerpującéj rychło ich siły i do dogadzania wszelkim sposobem potrzebom ludzkim, jest o tyle słuszne o ile jest niezbędne do zaspokojenia tych potrzeb. Odstawienie cielęcia od krowy zanim się jeść nauczyło i karmienie go mlekiem jałowém lub poiłem sztuczném; ubezpłodnienie samców, ochełzanie konia i przymuszenie do poruszania całemi siłami ciężarów wśród upału, słoty i mrozu, są wprawdzie tak dobrze dręczeniem zwierząt jak żywokrajanie (wiwisekcya) dla nauki lekarskiéj, ale usprawiedliwioném potrzebą. Między sposobieniem zwierząt do zaspokajania potrzeb ludzkich i używaniem ich do nich, unikającém ile możności niepotrzebnego dręczenia ich, a niedbalstwem, które ich krzywdzi bez żadnéj korzyści dla siebie, jest ta sama różnica, co między korzystaniem z potrzeby a swawolą, między gospodarnością a marnotrawstwem. Człowiek zmusza nietylko zwierzęta i jeden drugiego, ale nawet siebie samego przezwycięża. Dokąd szkoda ponoszona mniejszą jest od pożytku odnoszonego i przymus odbywa się w granicach zgodnych z istotą przymuszanych, dotąd jest godziwy i słuszny.

Celem hodowli wszelkich zwierząt jest ułatwienie i uprzyjemnienie człowiekowi jego bytu. Hodowla zwierząt jadalnych pomnaża ilość pożywienia dla ludzi, przez wytwarzanie go z jednéj strony z użycia na karmę dla tych zwierząt odpadków pożywnych a niejadalnych, jakiemi są słoma, otręby, kuchy, wywary, wytłoki, łupiny i ostrużyny warzyw i t. d. Hodowla zwierząt roboczych, jeżeli niemi nie dostarcza pożywienia, pomnaża jego ilość mocą ich roboty. Ilość pożywienia dla ludzi pomnaża każda hodowla zwierząt przez dostarczanie nawozu do powiększania urodzajności roli. W stopniu wyższym niż hodowli zwierząt roboczych przystoi ta użyteczność hodowli zwierząt jadalnych.

Pastwisko jest tam w swojém miejscu, gdzie jeżeli nie pomnaża ilości pożywienia dla ludzi, przynajmniéj nie zmniejsza jéj. Ulepszanie rassy zwierząt lub niezbędność pastwiska do utrzymania zalet rassy, gdyby była prawdą, nie byłaby jeszcze dostateczną do zmniejszania przez nie innych produkcyj pożywienia.

Najdoskonalszą hodowlą zwierząt jest ta, która się najwięcéj do postępu rodu ludzkiego przyczynia. Z dwóch lub więcéj hodowli dla tego samego użytku, jest ta najdoskonalszą, która najtaniéj dostarcza pełni użytków właściwych i spólnych hodowlom między sobą porównywanym. *(d. n.)*

---

## Podlewanie roślin letnio-ciepłą wodą.

Obecnie, przy upowszechniającém się używaniu machin parowych przenośnych i nieprzenośnych w gospodarstwach folwarcznych ma pewne znaczenie woda ciepła, dostarczana przez machinę parową. Użycie pary do przyspieszania wzrostu warzyw inspektowych jest od kilkudziesiąt lat znane. Rośliny rosną silnie wśród ostrych mrozów w ziemi parą z dołu ogrzewanéj i zwilżanéj. Przy wielkiéj ilości pary darmo wypuszczanéj z machiny można nawet krzewy we wzroście wśród mrozów utrzymać pod gołém niebem. Ozdoby takie są tam tylko możebne, gdzie machina parowa dzień i noc jest czynna.

Zwilżanie wodą letnio-ciepłą ziemi pod warzywami sprzyja wzrostowi szczególnie tych warzyw, które zimna nie znoszą. Zwilżanie z dołu przez zalew, czyli podtapianie, jest skuteczniejsze niż polewanie ziemi z góry, które sprzyja tworzeniu skorupy, nie tyle przesiąkalnéj dla powietrza co ziemia krucha. Szczególnie wdzięczném jest podlewanie letnio-ciepłą wodą roślin dyniowatych, jak melony, arbuzy, ogórki. Woda do tego użyta może mieć do 30 stopni Réaum.

Doniczkowa hodowla karłowatych drzew owocowych nie należy do hodowli, któreby na wsi mogły być gospodarnemi. Ona jest rozrywką przez dostarczanie owoców nieco wcześniéj niż je mieć można z drzew i krzewów rosnących nieprzenośnie w ogrodzie. Na doniczkowych drzewkach i krzewach można pędzić owoce i przyspieszyć o jeden do dwóch miesięcy ich wyrost, ale przyspieszanie takie psuje drzewka i sprowadza łatwo ich śmierć. Właściwszém jest hodowanie w doniczkach moreli, brzoskwiń, winogron i fig, jako roślin, którym sprzyja przechowanie ich do marca w piwnicy i utrzymanie następnie aż do pory zupełnie ciepłéj pod dachem, w miejscu słabo ogrzaném. Otóż do téj hodowli nadaje się bardzo dobrze podlewanie roślin ciepłą wodą. Pewien obywatel miasta Krakowa zajmował się przed 30 laty z wielkiém powodzeniem tą hodowlą. On nie miał jednak drzewek doniczkowych własnego chowu, lecz sprowadził je z Czech z niewiadomego mu ogrodu handlowego. Drzewka płacił w miejscu ich produkcyi po owczesnemu reńskiemu i półtora reńskiego czyli po 60 do 90 kopiejek. Szczególnie przyjemnemi były winogrona, wielkoowocowy agrest i porzeczki, morele i śliwki. Agrest i porzeczki były w drzewka wyrosłe przez zaszczepienie na dzikiéj porzeczce; pestkowe śliwkowate czyli śliwy, morele i brzoskwinie były na tarniu szczepione. Wysokość żadnego drzewka nie przechodziła jednego metra. Większa część miała pnie o wiele niższe z koroną wielką i mocno w różne postacie, najwięcéj wachlarzowato rozpięte. Korona niektórych była kielichowata.

---

## Rolnictwo w Anglii.

W ciągu ostatnich lat dziesięciu rolnictwo angielskie znacznym uległo zmianom, a pouczające w tym względzie cyfry podał sekretarz centralnego biura rolniczego p. G. Craigie w zeszycie czerwcowym *Journal of the Statistical Society:*

Ogólna przestrzeń połączonych królestw Wielkiéj Brytanii i Irlandyi wynosi 77,829,000 akrów (1 akr = 0,74 morga nowop.), a w tém przestrzeni rolnéj w r. 1879 było 47,437,000 akr., czyli 60 procent (od roku 1870 przybyło jéj 1,260,000 akrów). Według podziału téj przestrzeni na dwie gruppy: ziemi ornéj, oraz łąk i pastwisk było w roku 1870 pierwszéj 24,092,000 akrów, drugich 22,085,000 akr., zaś w r. 1879 pierwszéj 23,040,000 akr., drugich 24,396,000 akr., to jest w procentach w stosunku do ogólnéj powierzchni kraju w 1870 roku: 31,0—29,6, w 1879 r. 29,6—31,3, zaś w stosunku do przestrzeni rolnéj w 1870 r. 52,2—48,6 i 1879 roku 48,6—51,4. Z powyższych cyfr okazuje się, że od roku 1870 przestrzeń ziemi ornéj, wynosząca naówczas większą połowę ogólnéj przestrzeni rolnéj, zmniejszyła się o 3,3 procent, na korzyść łąk i pastwisk, i teraz téj połowy nie dochodzi. W okręgach Anglii przeważnie zbożowych (hrabstwa Cambridge, Hunts, Norfolk, Suffolk, Essex, oraz 16 przyległych hrabstw zachodnich), gdzie przestrzeń ziemi pod pługiem dotąd przenosi $^2/_3$, oraz w Szkocyi, gdzie przenosi $^3/_4$ ogólnéj przestrzeni rolnéj, zapuszczenie ziemi ornéj na łąki i pastwiska stosunkowo było niewielkie; natomiast w pozostałéj Anglii, Wallii, Irlandyi i na małych wyspach przestrzeń ziemi ornéj raptownie się zmniejszała. W ogóle pod względem uprawy samego zboża (żyto, pszenica, jęczmień, owies łącznie z grochem i bobem) przestrzeń pod zboże zajęta wynosiła w 1870 roku 11,755,000 akrów, zaś w 1879 r. 10,777,000 akrów, czyli zmniejszyła się blizko o 1 milion akrów = 8,3 proc. W szczególności było pod zbożem w 1879 roku:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| W Anglii | 7,113,000 akrów, | czyli mniéj | 6,0 | procent | niż w r. 1870 |
| Wallii | 482,000 akrów, | „ | „ 13,0 | „ | „ |
| Szkocyi | 1,390,000 akrów, | „ | „ 2,4 | „ | „ |
| Irlandyi | 1,762,000 akrów, | „ | „ 18,9 | „ | „ |
| na wyspach | 30,000 akrów, | „ | „ 11,1 | „ | „ |

(w dwóch tylko hrabstwach Suffolk i Lincoln przestrzeń zajęta pod zboże wyjątkowo się zwiększyła od r. 1870). Wynikające ztąd pomniejszenie produkcyi zboża przypada przeważnie na pszenicę, stanowiącą w Anglii główne ziarno na chleb. I gdy ogólna ludność państwa ciągle wzrasta, produkcya najważniejszego środka pożywienia téj ludności w odwrotnym stosunku maleje, wywołując potrzebę sprowadzania coraz większéj ilości ziarna lub mąki z zagranicy. Według obliczeń statystycznych roczna konsumcya pszenicy w połączonych królestwach wynosi około 24½ mil. kwarterów (1 kwarter = 2,12 korca); że zaś po strąceniu ziarna na zasiew z produkcyi miejscowéj w dobrych latach pozostaje na konsumcyę około 10 mil. kwr., potrzeba więc sprowadzać corocznie z zagranicy 14½ mil. kwr. Po pszenicy największy ubytek w ciągu ostatniego dziesięciolecia nastąpił w produkcyi owsa, gdy tymczasem produkcya jęczmienia znacznie się zwiększyła. Na dowód tego p. Craigie zestawia następne cyfry: Pod uprawę tych trzech gatunków zboża zajęto:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| pod pszenicę | w 1870 r. | 3,773,000 akr., | w 1879 r. | 3,056,000 akr. |
| owies | „ | 4,425,000 „ | „ | 3,998,000 akr. |
| jęczmień | „ | 2,622,000 „ | „ | 2,932,000 akr. |

Według tego przestrzeń pod uprawę pszenicy zmniejszyła się o 717,000 akrów = 19 pr., owsa o 473,000 akr. = 9,9 procent, zaś jęczmienia zwiększyła się o 310,000 akr. = 11,8 procent (w tém 130,000 akr. w dwóch hrabstwach Lincoln i Jork).

Przyczyna takiego upadku gospodarstwa zbożowego ma być ta, że w obec zagranicznéj a zwłaszcza amerykańskiéj konkurencyi uprawa zboża w Anglii tylko tam się opłaca, gdzie szczególniejsze ku temu sprzyjają okoliczności.

Przechodząc do hodowli inwentarza p. Craigie wykazuje, że w połączonych królestwach było:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| koni | w 1870 r. | 1,751,000, | zaś 1879 r. | 1,955,000 | sztuk, |
| bydła rog. | „ | 9,255,000, | „ | 9,961,000 | „ |
| owiec | „ | 32,787,000, | „ | 32,238,000 | „ |

czyli w ciągu ostatniego dziesięciolecia przybyło koni 204,000 sztuk = 11,7 pr., bydła 727,000 sztuk = 7,9 pr., ubyło zaś owiec 548,000 sztuk = 1,7 procent. Hodowla więc koni i owiec w Anglii ciągle się podnosi, chociaż w nierównym do siebie stosunku. W roku bowiem 1874 stan bydła wynosił już 10,283,000 sztuk, a potém spadać zaczął w skutek zarazy i niedostatecznego prawodawstwa; dopiero od roku 1878 po wydaniu nowych przepisów przeciw zarazie na bydło, hodowla tegoż wróciła do normalnych

warunków. Zmniejszenie stanu owiec nastąpiło głównie w zbożowych okręgach Anglii i w Irlandyi, gdy przeciwnie w pastewnych okręgach Anglii, równie jak w Wallii i Szkocyi stan owiec znacznie się powiększył; przyczyn jednak tego faktu p. Caraigie bliżéj nie wyjaśnia.

# ROZMAITOŚCI.

**Butwienie drzewa.** W jaki sposób zabezpieczyć roboty z drzewa wystawione w otwartém powietrzu na zmiany pogody, na przemienność deszczu i suszy, skwaru i mrozu, jest zadaniem, nad którém wszędzie i oddawna siliła się pomysłowość człowieka, a mianowicie w świeżo zaludnionych okolicach, gdzie drzewo jest jedynym materyałem używalnym, a przynajmniéj najłatwiéj przy stawianiu budynków użyć się dającym. Większa część gatunków drzewa, pomijając szkodliwy wpływ owadów, trwa długie lata, jeżeli pozostaje bądź stale suchą, bądź stale zmoczoną w jednostajném powietrzu. Ale nie długo opierać się będzie wpływowi ciągłéj zmiany moknięcia i wysychania. Mianowicie dotycze to drzewa zakopanego w ziemi, progów, parapetów oknowych w domach drewnianych, słupów, sztachet i t. p. Dla zabezpieczenia przedmiotów podobnych od gnicia, różnych używa się sposobów: malowania, smolenia, opalania, ale wszystko to, jakkolwiek zawsze prawie zastosować się mogące, nie zawsze daje pożądane rezultaty. Niepodobna ich ciągle powtarzać od czasu do czasu i ostatecznie nie chronią one drzewa od zgnilizny. Śledzenie nawet za postępem butwienia drzewa zakopanego jest niemożliwe. Tymczasem według dziennika dublińskiego: *Farmer's Gazette*, pewna baczność najprostsza, nie kosztująca ani pracy, ani pieniędzy. zwiększa trwałość słupów zakopanych o połowę. Potrzeba tylko zakopywać je odwrotnie do kierunku wzrastania ich na pniu, czyli wierzchołkiem drzewa na dół. Doświadczeniem niejednokrotném sprawdzono, że słupy dębowe, zakopane w ziemi, w kierunku w jakim na pniu rosły, zbutwiały po dwunastu latach, kiedy inne obok nich, z tegoż samego drzewa, ale zakopane wierzchołkiem na dół, w kilka lat późniéj nie okazywały żadnego śladu zgnilizny. Objaśniają to w ten sposób, że kanały włoskowate drzewa ukształcone są tak, iż nie dozwalają wilgoci wznosić się do góry, kiedy drzewo jest odwrócone. *(Przyr. i Przem.)*

— Z powodu wystawy rybackiéj w Berlinie występuje obecnie w pismach publicznych dość często kwestya o zarybianiu wód w kraju naszym. Przypomnieć tu nie wadzi, iż b. Komissya Rządowa Przychodów i Skarbu założyła o 3 lub 4 wiorst od m. Suwałk, w jeziorach przy folwarku Hutejańskim, kosztowny zakład do sztucznego rozmnażania ryb. Pobudowano wówczas odpowiednie budowle, wyprowadzono krynice, stawiono dom mieszkalny dla naczelnika dyrygującego zakładem i sprowadzono z Paryża 300,000 zarybku. Po zwinięciu Komissyi Skarbu cały ten zakład objęli w zarząd komissarze włościańscy; widocznie w nowych zarządcach tkwiło przekonanie, że skoro muchy same się hodują w powietrzu, a żaby w bagnach, to i rybom mającym podostatkiem wody krzywda być nie może i obejdą się bez zakładu sztucznego rozmnażania. Skasowano więc posadę naczelnika zakładu, jeziora mające być zarybione Żydom wydzierżawiono i całe owo rybactwo, tyle rokujące nadziei na przyszłość, przepadło za jednym zamachem. Dom mieszkalny, porządny, nowy, od 20 blizko lat stojąc pustkami, grozi już ruiną, a wraz z nim i resztka budowli. Komissya Skarbu, wszystkie owe znaczne wydatki na urządzenie sztucznego zapładniania ryb, ponosiła w nadziei, że wszystkie krajowe większe jeziora zaludnią się wkrótce łososiopstrągami, siejami, pstrągami zwyczajnemi, sielawami i t. d. Dziś wszystko przepadło, całe gospodarstwo rybne zmarnowane, pstrągarnie zniszczone, a sieje i łososiopstrągi wyławiają włościanie okoliczni, sprzedając je zaufanym osobom. Czy nie znalazłaby się jaka rada na to? Wszakże gospodarstwo rybne stanowi bardzo ważną część naszego gospodarstwa krajowego, a trudno zaprzeczyć, że znajduje się ono u nas w nader gorszącém zaniedbaniu i cała ta ważna gałąź przemysłu rolnego coraz bardziéj upada. *(Kur. Warsz.)*

**Hodowla kur we Francyi.** W jednėm z pism rolniczych francuzkich czytamy, że Francya hoduje około 45 milionów kur, które składają rocznie 3000 milionów jaj. Wartość tych jaj oceniają na 183 miliony franków, wartość zaś rocznie spotrzebowanego mięsa z kurcząt, pulard i kapłonów na 153 miliony. We Francyi przyjęto też za pewnik, że kura w życiu swém może znieść pewną tylko oznaczoną liczbę jaj, a to czy dłużéj czy krócéj żyje. Od obchodzenia się z kurą należy, czy oznaczoną tę liczbę znosi w krótszym lub dłuższym czasie. Gdy jest źle żywiona i w zimnym trzymana kurniku, potrzeba na to 4 do 5 lat; przy lepszém zaś żywieniu i w ciepłém pomieszczeniu jaja prędzéj się daleko rozwijają. W celu otrzymywania od kury jaj, należy ją uważać za maszynę. Jaja dobre, składane codziennie i na targ wywiezione z gwarancyą świeżości w jesieni i zimą wysoką mają wartość. We Francyi, gdzie nie ma prawie obiadu bez kurczęcia, pulardy lub kapłona, tuczenie tychże prowadzi się na wielką skalę i wyborne też otrzymują tam egzemplarze. Cały sekret otrzymywania tak pięknego drobiu, jaki spotykać można na rynkach paryzkich, polega na tém, że tam tuczą drób od chwili wyklucia się z jajka, a nie dopiero gdy wyrośnie, jak się to praktykuje gdzieindziéj. Dzięki też temu postępowaniu w trzy miesiące wyborne otrzymują się na stół kurczęta, a w sześć do siedmiu miesięcy pyszne tłuste egzemplarze na odbywającą się w pewnych porach roku wystawę drobiu tuczonego.

# Sprawozdania tygodniowe.

*Gdańsk dnia 31 lipca 1880 r.*

Przez cały tydzień ciągle padały deszcze, które przynajmniéj w naszéj okolicy niezmiernie sprzętom jęczmienia i żyta zaszkodziły; w skutek tych ciągłych deszczów w niektórych miejscach pokładła się pszenica.

W tym tygodniu wywieziono z Ameryki do Anglii 262,000 kwarterów, w ubiegłym tygodniu 235,000 kwr., do kontynentu 130,000 kwr., w ubiegłym tyg. 150,000 kwr., z Kalifornii do Anglii 7000 kwr.

Mimo tak znacznego wywozu nie zmniejszyły się kontrolowane zapasy i wynoszą obecnie 11,000,000 buszli, cały więc wywóz pokryty został dowozami ze Stanów środkowych; znak, że oprócz tych wywiezionych 2,696,000 buszli jeszcze znajduje się tam dość zapasów. Ceny też świeżo spadły o 2 c. i wynoszą obecnie 1 dol. 9 c., a mąka pozostała niezmiennie na 4 dol. 25 c. Zmienne powietrze i częste deszcze nie zdołały wzbudzić na targach angielskich ożywienia. Londyn wprawdzie okazuje większą chęć kupna, zwłaszcza na zagraniczną pszenicę, lecz bez zwyżki cen; toż samo i w Liwerpolu. Jedynie Hull notuje zwyżkę 6 p. na kwarterze, podczas gdy w Leith usposobienie spokojne, ceny niezmienne i prawie nie ma tranzakcyj. W nieczynności pozostają targi francuzkie z powodu ukończenia żniwa, które średnie zapewne wyda rezultaty, to też nie obejdzie się bez zakupna obcéj pszenicy. W Paryżu ceny pszenicy i mąki z każdym dniem się obniżają. Słabe ceny i bez interesu mają belgijskie i holenderskie targi; toż samo powiedzieć można o południowych Niemczech i Austro-Węgrzech. W prowincyach Nadreńskich stałe usposobienie nadal się utrzymuje, potrzeby tamtejsze zdają się być zaspokojone. Berlin notuje 10 mr. wyżéj, na jesień 3 m., również wyżéj żyto na jesień o 3 mr. Nie znajdujemy odbytu na naszym targu prawie nigdzie, przyczyniają się do tego dowozy złego gatunku, które na eksport prawie są niezdatne.

Dopóki nowe nie nadejdą dowozy nie będzie wielkiéj zmiany. Żyto poprawia się w cenie, dotychczas wszystko idzie na lokalne

potrzeby, dowozy świeżego ziarna choć w niewielkiéj ilości znalazły się już na targu. Rzepak i rzepik obniżyły się w cenie o 4 mr., a to z powodu spadnięcia cen zagranicą, gdyż obecnie nie ma wielkiego zbytu po teraźniejszych cenach.

Płacono w końcu za 1000 k°.

| | fun. w. hol. | mr. | czyli kop. za pud |
|---|---|---|---|
| Pszenicy jasno-pstréj | 126 | 204 | 156 |
| „ wysoko-pstréj | 128 | 209—211 | 159—162 |
| „ wysoko pstréj wyborowéj | 130 | 219 | 168 |
| „ tranzito czerwono-pstréj | 118 | 183 | 142 |
| „ tranzito jasnéj | 124 | 190 | 144 |
| „ „ jasno-kolorowéj | 122—123 | 193—196 | 149—150 |
| „ „ jasno-pstréj | 126—127 | 202—205 | 155—157 |
| Żyta krajowego | 124—126 | 190—191 | 143—146 |
| „ polskiego oclonego | 120—127 | 184—191 | 141—146 |
| „ „ starego tranzito | 116—117 | 161—165 | 125—126 |
| Rzepaku zimowego krajowego | | 230—240 | 176—184 |
| „ zimowego polskiego | | 239—240 | 180—189 |
| „ zimowego rossyjskiego | | 237—241 | 182—185 |
| Rzepiku zimowego krajowego | | 245—255 | 165—180 |
| Rzepiku zimowego polskiego | | 220—235 | 165—180 |
| Rzepiku zimowego ruskiego | | 228—234 | 174—176 |
| Owsa rossyjskiego oclonego | | 140—143 | 109—111 |

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 60 mr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 213,75. Berlin 212,75.

*Aleksander Makowski et Comp.*

---

**Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.**

*Toruń dnia 31 lipca 1880 r.*

Powietrze było w ubiegłym tygodniu mało pomyślne dla rolników. Od poniedziałku rozpoczęły się deszcze, skutkiem których temperatura się oziębiła. W czwartek było powietrze znowu suche. W piątek przecież nowy spadł deszcz, a dzisiaj mamy ciągły prawie deszcz. Roboty polne przy ciągłéj zmianie powietrza muszą być przerywane; w północnych Niemczech żyto mianowicie jeszcze nie jest zwiezione. Poprzednie skargi na lichy zbiór żyta obecnie się zwiększyły i spodziewają się w północnych Niemczech niezadowalającego rezultatu, podczas gdy południowe Niemcy pomyślne nadsyłają sprawozdania. Sprzęt pszenicy się zbliża, a w niektórych miejscach jest nawet już rozpoczęty, bardzo więc wielka jest potrzeba suchego powietrza. Z wielu stron nadchodzą także skargi na rdzę przy pszenicy. W niektórych stronach rozpoczęto sprzęt jęczmienia, którego rezultaty wraz z owsem są nadzwyczaj obfite. Również w Anglii powietrze przybrało dżdżysty charakter, podczas gdy we Francyi żniwa przy pomyślnych warunkach daléj postępują; liczą tam na zadowalająco średni sprzęt. Ze wszystkich części zachodniéj i południowéj Europy spodziewają się pomyślnych zbiorów, tylko z niektórych departamentów Rossyi nadchodzą skargi na lichy stan pól.

W Ameryce tymczasem obniżka cen zboża dalszym postępuje torem, chociaż obecne sprawozdania z tamtéj strony oceanu nie są tak pomyślne jak dotąd. W Nowym-Yorku obniżył się kurs pszenicy z 1,41 na 1,08 dol. za buszel, następnie podniósł się na 1,09 dol., podczas gdy mąka pozostaje bez zmiany. Kontrolowane zapasy pszenicy wynosiły w ubiegłym tygodniu 11,000,000 buszli w stosunku do 13,473,847 buszli w równym czasie roku zeszłego. Wywozy amerykańskie wynosiły w ubiegłym tygodniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 262,500 kwr. pszenicy w stosunku do 225,000 kwr., do kontynentu 130,000 kwr. w stosunku do 150,000 kwr., z Kalifornii 7000 kwr., razem więc 399,500 kwr. pszenicy w stosunku do 375,000 kwr., kukurydzy 294,000 kwr. w stosunku do 355,000 kwr., mąki 67,500 worków w stosunku do 60,000 worków w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich był spokojny interes, ponieważ sprzedający utrzymywali swe żądania, a kupujący z powodu obniżki cen nowojorkskich byli wstrzemięźliwi z zakupnem. W ogóle zaś mało było chęci do kupna. Na targach francuzkich był interes z powodu prac polnych ograniczony, stare zboże zaś trudne było do zbycia. Na placach portowych jako i na giełdzie terminowéj paryzkiéj było słabe usposobienie. W Belgii obniżyły się mianowicie ceny żyta, podczas gdy w Hollandyi ostatnie notowania się utrzymały. Nad Renem brak było wszelkiéj chęci do kupna, w południowych zaś Niemczech interes był ospały. W Austryi i Węgrzech były wielkie żądania do eksportu, skutkiem czego ceny mianowicie w Peszcie podniosły się. Na targach północno-niemieckich brak było chęci do kupna, a stare zboża zupełnie prawie były zaniedbane.

Na naszym placu dowozy świeżego żyta się rozpoczęły, chęć do kupna jest dobra, również na pszenicę obecnie popyt się zwiększył a ceny się wzmocniły. Na jęczmień, owies i groch słabe panuje usposobienie. Na rzepaki tendencya osłabła a ceny obniżyły się w końcu tygodnia o 4—6 mrk. na tonnie.

Płacono za 1000 kilogr.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica ruska | 115—132 fun. | | 180—200 | Mrk. |
| „ krajowa | 123—128 | „ pstra | 195—200 | „ |
| „ | 129—131 | „ „ | 200—202 | „ |
| „ | 123—128 | „ jasna | 200—205 | „ |
| „ | 129—137 | „ „ | 208—210 | „ |
| Żyto tranzito | 115—128 | „ | 155—170 | „ |
| „ krajowe | 115—122 | „ | 173—178 | „ |
| „ | 124—130 | „ | 178—182 | „ |
| Jęczmień ruski | | | 120—135 | „ |
| „ krajowy | | | 135—145 | „ |
| Owies ruski | | | 125—135 | „ |
| „ krajowy piękny | | | 140—145 | „ |
| Groch na paszę | | | 130—145 | „ |
| „ kuchenny | | | 145—155 | „ |
| Rzep | | | 210—230 | „ |
| Rzepik | | | 200—220 | „ |
| Łubin żółty | | | 75—95 | „ |
| Łubin niebieski | | | 70—90 | „ |
| Koniczyna czerwona | | | 30—40 | za 50 kgr. netto. |
| „ biała | | | 30—55 | za 50 kgr. netto. |
| Tymotka | | | — | za 50 kgr. netto. |

W Hamburgu na okowitę słabe w początku tygodnia było usposobienie, a ceny obniżyły się o ½ do ¾ mrk.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 45½—46¼ mrk., włącznie z beczkami tel quel 47 do 48½ mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| na lipiec | 50¾ | co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc. | kop. 1,53 | przy kursie 215. |
| na lipiec-sierpień | 50¾ | | „ 1,53 | |
| na sierpień-wrześ. | 50¾ | | „ 1,53 | |
| na wrześ.-październ. | 50¾ | | „ 1,51 | |
| na paźdz.-listopad | 46 | | „ 1,32 | |
| na listop.-grudzień | 46 | | „ 1,32 | |

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

| | | |
|---|---|---|
| Rossyjskie banknoty | 212 60 | Mrk. |
| Pszenica lipiec | 212 25 | „ |
| Pszenica wrzesień październik | 196.00 | „ |
| New-York | 109.00 | „ |
| Żyto loco | 181.00 | „ |
| lipiec | 177.00 | „ |
| lipiec-sierpień | 170.00 | „ |
| wrzesień-październik | 175.00 | „ |
| Olej rzepakowy, wrzesień-październik | 55.10 | „ |
| październik-listopad | 55 50 | „ |
| Okowita loco | 61 80 | „ |
| lipiec-sierpień | 60 80 | „ |
| sierpień-wrzesień | 59 40 | „ |

---

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 24 Іюля (5 Августа) 1880.